

Niniejszy tekst jest fragmentem z mojej nowej książki „**Kościół na celowniku**”.

Starałem się w niej rozprawić z mitami na temat rzekomej roli Konstantyna Wielkiego (przypisuje się mu właściwie wszystko: doktrynę, zawartość Biblii, rzekome założenie Kościoła katolickiego, zdominowanie Soboru Nicejskiego, wymyślenie Trójcy Świętej, wymyślenie, że Jezus jest Bogiem, wymyślenie stanu duchownego, świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia, namówienie chrześcijan, by święcili niedzielę, wymyślenie symbolu krzyża itd.). Choć twierdzenia te są nieprawdziwe i łatwe do obalenia, wielu je głosi (być może pod wpływem takich powieści jak „Kod Leonarda da Vinci”).

Niniejszy rozdział traktuje na temat Soboru Nicejskiego.

Więcej informacji na jej temat, a także na temat poprzednich dwu książek (spis treści itd.) znajdziecie Państwo tu <http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/>

Dopowiedzenia do książek (np. odpowiedzi na pytania Czytelników) znajdziecie Państwo na stronie <http://www.analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/uzupelnienia/>



Zapewniam, iż dołożyłem starań by przedstawione w książce treści były zgodne z faktami. Jeśli dostrzeżesz, szanowny Czytelniku, w przedstawionych tu danych jakieś merytoryczne błędy, będę wdzięczny, jeśli pomożesz mi, wskazując je wraz z odpowiednimi źródłami.

Więcej danych i artykułów na poruszone tematy znaleźć można na stronie www.analizy.biz/katalog.

Pozdrawiam.

Marek Piotrowski

marek.piotrowski@analizy.pl

1 Sobór Nicejski

Zanim przejdziemy do sprawdzenia poszczególnych tez na temat tego, co też Konstantyn wprowadził do chrześcijaństwa, posługując się Soborem Nicejskim, parę słów o samym wydarzeniu i jego historycznych okolicznościach.

1.1 Sytuacja przed Konstantynem – dlaczego Rzym prześladował chrześcijan?

Na wstępie trzeba chyba powiedzieć dwa słowa o tym, czym dla Rzymian była religia. Otóż w rzymskim kulcie bogów największy nacisk kładziono na formy zewnętrzne – głównie na składane ofiary. **Nie było właściwie sporów co do treści wiary** – to było zupełnie dla Rzymian nieistotne. Przy czym ofiara była rozumiana nie tak jak u Żydów (i chrześcijan), tj. jako akt zbliżający, jednoczący z Bogiem, lecz jako „przekupywanie” (zjednywanie sobie) bogów.

Sposób, w jaki Rzymianie odnosili się do swoich bóstw, pokazuje smaczna anegdota: gdy za któryś razem jeden z bogów „nie wysłuchał” wiernych i nie zareagował na składane ofiary, lud rzymski obrzucił jego świątynię kamieniami (traktując ją mniej więcej jak siedzibę nielubianej administracji czy rządu).

Brak sporów doktrynalnych i nacisk na zewnętrzne przejawy wiary (składanie ofiar itp.) wynikał z tego, iż Rzymianie uważali, że bogowie nie znają ich myśli. A skoro tak, wystarczyło bóstwo przekupić (lub, ewentualnie, przechrzcić). Kroniki opisują, jak wielkim szokiem było dla Konstantyna odkrycie, że chrześcijański Bóg widzi wszystko – zna serce i myśli człowieka.

Nie było rywalizacji pomiędzy zwolennikami poszczególnych bóstw – przeciwnie, kiedy Rzymianie podbijali jakiś nowy lud, włączali po prostu jego bóstwa do swojego panteonu. I tu dochodzimy do przyczyny niechęci Rzymian do chrześcijan – otóż ci nie składali ofiar bożkom. Dla Rzymian to było dziwne – nie mieliby nic przeciw Chrystusowi – jeszcze jedno bóstwo w panteonie – ale niesłychane było dla nich, że nie składano ofiar innym bogom (co przecież – w pojęciu Rzymian – mogło odwrócić ich przychylnność, było więc działaniem antypaństwowym!).

Dlatego **główne oskarżenie przeciw chrześcijanom było (dla nas, współczesnych) zaskakujące – otóż byli oni pomawiani o... ateizm!**

Ma to zresztą odbicie w piśmiennictwie wczesnochrześcijańskim – np. w tekście *Prośba za chrześcijanami* żyjącego w II wieku Atenagorasa z Aten (które to pismo jest swojego rodzaju wyjaśnieniem kierowanym do Marka Aureliusza i Kommodusa), autor podaje argumenty mające świadczyć o tym, że wyznawcy Jezusa nie są ateistami¹ oraz tłumaczy – szokującą dla Rzymian – ideę Jednego Boga².

Oczywiście, podobne podejście do Boga Jedynego mieli Żydzi – nie byli oni jednak groźni dla systemu imperium, bowiem – w przeciwieństwie do chrześcijan – nie prowadzili faktycznie żadnej akcji misyjnej.

1.2 Sytuacja bezpośrednio przed Soborem Nicejskim

W okresie prześladowań chrześcijaństwo rozwijało się w sposób nie do końca jawny. Stopień „konspiracji” mocno się różnił w poszczególnych latach i w zależności od terenu – były okresy względnego spokoju, ale i czasy, kiedy ujawnienie swojej wiary groziło męczeńską śmiercią.

Kiedy Konstantyn zalegalizował chrześcijaństwo (nie czyniąc go jednak religią państwową), wiara w Jezusa Chrystusa poczęła „wychodzić z katakumb”. Struktury stawały się jawne, duchowni otrzymali podobne uprawnienia jak kapłani innych obecnych w Cesarstwie Rzymskim kultów, poczęto budować znacznie więcej świątyń, a także jawnie obchodzić święta i uroczystości. I nagle okazało się, że praktyki kultywowania wiary w różnych częściach imperium są nieco odmienne – takie rzeczy jak terminy świąt, czas trwania postów, formuły wyznawania wiary itp. różniły się dość znacznie. Co gorsze oprócz tych różnic formalnych pojawiły się groźne herezje. Na przykład Sabeliusz głosił, że Ojciec, Jezus i Duch Święty to jedna i ta sama osoba objawiająca się w różny sposób. Znaleźli się i tacy, którzy twierdzili, że Jezus nie miał ludzkiej natury. Herezji tej sprzeciwił się Ariusz – niestety, jak to często bywa, sam mocno się zapędził w przeciwnym kierunku i począł głosić, iż Syn Boży jest tylko człowiekiem, niemającym natury boskiej.

1.3 Powody zwołania Soboru Nicejskiego

W literaturze przedmiotu od wielu lat trwa dyskusja na temat powodów zwołania soboru w Nicei. Wygląda na to, iż podawane przyczyny wzajemnie się nie wykluczają – choć nie wszystkie odegrały równie ważną rolę. Postaram się przedstawić najważniejsze.

1.3.1 Przeciwstawienie się kontrowersji ariańskiej i przywrócenie jedności w Kościele

Konstantyn zetknął się dość wcześnie z rozłamami w Kościele – niecałe dwadzieścia pięć lat przed soborem musiał uporać się ze schizmą melicjan, potem walczył z herezją donacjan w Afryce (była to sekta posiadająca własne bojówki, tzw. *circumcelliones*. Cesarz rozpoczął od napomnień, a gdy te nie podziałały, a *circumcelliones* przeszli do grabieży, użył siły militarnej). To wszystko sprawiło, że żywił do rozłamów szczególną awersję i uważał za swój obowiązek ich przewyciężanie.

Przez wiele lat uważano, że właśnie konieczność przeciwstawienia się arianizmowi była głównym powodem zwołania soboru – twierdzenie to jednak nie wydaje się do końca prawdziwe w świetle dokumentów historycznych. Cesarzowi nie tyle zależało na przywróceniu ortodoksji (nie rozumiał zresztą niuansów teologii), co na jedności w Kościele. Doktryna nie budziła emocji Konstantyna – jako rasowy Rzymianin uważał spory doktrynalne za trzeciorzędne – za to troszczył się o to, by zapanowała zgoda. W liście, który wystosował do obu stron sporu (reprezentowanych przez biskupa Aleksandra i Ariusza), cesarz pisał³:

¹ (...) *Nie jesteśmy przeto ateistami i nawet śmieszna może być rzeczą zbijanie oskarżeń tych, którzy tak twierdzą* (...).

² Polecam to dziełko – można je znaleźć tu: <http://biblioteka.kijowski.pl/atenagoras/atenagoras.pdf> (dostęp 03.03.2017).

³ Cytat za: H. Pietras SJ, *Sobór Nicejski (325)*, Kraków 2013.

(...) jak ciężko i jak głęboko zranione zostały nie tylko moje uszy, lecz i samo serce, gdy przyniesiono mi wiadomość, że powstała między wami niezgoda jest o wiele cięższa od tej, która trwa nadal w tamtym kraju [w Egipcie]!

Przeto wy, z pomocą których miałem nadzieję dostarczyć lekarstwo na błędy innych, sami znajdujecie się w stanie wymagającym leczenia w stopniu poważniejszym niż drudzy. Kiedy zastanawiałem się nad początkiem i przedmiotem tych różnic, stawało się dla mnie widoczne, że przyczyna sporów ma charakter naprawdę marginalny i jest zupełnie niegodna takiej zapalczywości.

Przekonany o konieczności zwrócenia się do was w tym liście i zaapelowania o waszą jednomyślność i roztropność, wzywam boską Opatrzność, by pomogła mi w tym zadaniu, bym jako moderator pokoju przerwał wreszcie wasze wzajemne pretensje. (...) Obecnie, gdy daleko mniejsza i naprawdę nieznacząca jest przyczyna sporu, która przeszkadza zgodnej harmonii całego ciała, dlaczego nie miałbym się starać o naprawę tej rzeczy, co jest i łatwiejsze, i o wiele prostsze? (...)

Lecz jeszcze głębiej się zastanówmy i z większą uwagą zbadajmy to, co powiedziałem; zobaczymy, czy to jest dobre, że z powodu waszego sporu o błahą i głupią różnicę słów bracia stają naprzeciw siebie jako wrogowie i że czcigodny synod został rozdarty profanującym podziałem z powodu was, którzy kłócicie się z sobą o sprawę tak trywialną i zupełnie niepotrzebną. (...)

Pozwólcie, abym ja, który jestem sługą Wszechmocnego, z pomocą Jego Opatrzności doprowadził to zadanie do pomyślnego rezultatu, bym przez moje przemowy, moją służbę i gorliwość w upomnieniach przywiódł was, Jego lud, do zespolenia i jedności zgromadzenia. (...)

I mówię to zupełnie bez chęci zmuszenia was do tego, abyście osiągnęli całkowitą jedność sądu co do tej kwestii naprawdę jałowej, jakakolwiek byłaby jej natura. Albowiem może całkowicie być zachowana powaga waszego synodu i pozostać nienaruszona powszechna jednomyślność, choćby nawet zaistniała między wami niezgoda w jakiejś rzeczy o nieistotnym znaczeniu, ponieważ nie chcemy tego samego wszyscy odnośnie do wszystkiego ani nie rządzi nami jedna natura i jeden sposób myślenia. Natomiast co do Opatrzności boskiej, niech będzie wśród was jedna wiara i jedno rozumienie oraz jeden zgodny sąd w odniesieniu do Boga.

Jak widać Konstantyn nie miał ambicji teologicznych; co więcej, uważał szczegóły doktrynalne za rzecz nieistotną. Jako pontyfik⁴ miał obowiązek dbać o jedność, ale niekoniecznie w doktrynie; ważna była dla niego zgoda pomiędzy wyznawcami i porządek sprawowania kultu.

Czy dla osiągnięcia tego celu cesarz straszył biskupów i groził im użyciem siły? Chyba nie, przynajmniej nie przed ani podczas soboru. Pisał bowiem raczej w sposób polubowny:

Oddajcie mi w ten sposób moje dni bez zmartwień i noce wolne od trosk, aby rozkosz niezaćmionego światła i radość spokojnego życia mogły odtąd być znowu moim udziałem. Jeśli tak się nie stanie, trzeba będzie, abym jęczał w żalu, a cały zalewał się łzami, i nie będę mógł spędzić reszty moich dni w pokoju. Albowiem jak długo lud Boży, a mówię o moich towarzyszach w służbie Bogu, jest tak podzielony przez nieuzasadnioną i szkodliwą niezgodę, czyż jest możliwe, abym mógł zachowywać jeszcze spokój ducha?⁵

Niestety, list wystosowany przez władcę nie odniósł spodziewanego skutku; spory trwały nadal. W tej sytuacji Konstantyn zdecydował się na zwołanie soboru, przynajmniej tak wydaje się wynikać z przekazu Euzebiusza z Cezarei:

Gdy tylko został on zapoznany z faktami, które opisuję, i dowiedział się, że list wysłany przez niego do chrześcijan w Aleksandrii nie odniósł skutku, wzbudził w sobie energię i powiedział, że musi podjąć nową wojnę przeciwko ukrytemu wrogowi, który zakłóca pokój Kościoła.

⁴ Patrz: tabela w rozdziale 1.3.2. Ujednoczenie zewnętrznych aspektów wyznawania wiary.

⁵ Cytat za: H. Pietras SJ, dz. cyt.

*Wtedy, jak gdyby ustawiając przeciw nieprzyjacielowi boską falangę, zwołał sobór powszechny i w pełnym szacunku liście zaprosił biskupów ze wszystkich prowincji, by niezwłocznie przybyli*⁶.

Wiele wskazuje, że początkowo cesarz liczył, iż jedność uda się przywrócić na – zwołanym nieco wcześniej – synodzie w Antiochii i sobór⁷ będzie się mógł zająć jedynie sprawami stricte religijnymi (a więc że obecność samego Konstantyna nie będzie potrzebna). Niestety przebieg synodu doprowadził jedynie do zaostrzenia sporów. W tej sytuacji cesarz zdecydował się na osobisty udział w obradach soboru (co objawiło się, między innymi, w zmianie miejsca obrad na Niceę, do której łatwiej było Konstantynowi dotrzeć).

1.3.2 Ujednolicenie zewnętrznych aspektów wyznawania wiary

Konstantyn – jak każdy cesarz – sprawował w ramach obowiązków państwowych urząd *Pontifexa Maximusa*⁸. Było to zwierzchnictwo „administracyjne” nad wszystkimi religiami imperium. Obowiązki wypływające z tej funkcji można porównać – choć to bardzo nieprecyzyjne – do roli ministra do spraw wyznań (lub może raczej do formalnej zwierzchności królów nad protestanckimi kościołami narodowymi, jak w Wielkiej Brytanii czy Szwecji). Cesarz ogłaszał terminy świąt oraz publikował zasady każdej z religii w oficjalnym dokumencie, tzw. *księgach pontyfikalnych (liber pontificalis)*.

KIM BYŁ I JAKIE MIAŁ OBOWIĄZKI PONTIFEX MAXIMUS?

Obowiązki *Pontifexa* tak opisywał historyk rzymski, Tytus Liwiusz⁹:

Mianował najwyższego pontyfika Numę Marcjusza, jednego z senatorów, i jemu powierzył szczegółowy spis i opis całej służby bożej: jakie zwierzęta, w których dniach i przy których świątyniach ma się składać w ofierze i skąd brać na nie pieniądze. Podobnie wszystkie inne sprawy religijne, tak w zakresie publicznego, jak i prywatnego życia, oddał do jego decyzji. Do niego miał się lud udawać po poradę, aby przez zaniebdywanie obrzędów ojczystych, a przyjmowanie obcych nie wkradło się do służby bożej jakieś zamieszanie. (...)

W pracy *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej* Tadeusz Zieliński twierdzi, iż „Pontyfikowie byli nie tyle kapłanami danego bóstwa, ile rzeczoznawcami i doradcami w sprawach religijnych w ogóle”¹⁰.

Z tytułem *Pontifexa* korespondował tytuł *biskupa (episkopos – zarządzający, opiekun, nadzorujący) spraw zewnętrznych*, którego to tytułu używać cesarz.

Nic dziwnego, że kiedy w pewnym momencie okazało się, że zalegalizowane kilkanaście lat wcześniej chrześcijaństwo nie posiada wspólnego terminu obchodzonych świąt¹¹, a także wspólnego opisu wiary, cesarz uznał to za rzecz niedopuszczalną. Konstantyn chciał mieć w swoich dokumentach porządek. Nie widział powodów, by samemu się tym zajmować (nie wiemy zresztą, czy czuł się do tego upoważniony), jednak postanowił skłonić biskupów do udzielenia mu jednoznacznej odpowiedzi. Uznał, że tak doniosły akt jak wspólny tekst wyznania wiary i ustalenie daty Wielkanocy wymaga zgromadzenia jak największej liczby biskupów w jednym miejscu. Sam Konstantyn – już po soborze – tak o tym pisał w *Liście do Kościołów*:

Kiedy doświadczyłem na podstawie powodzenia w sprawach publicznych Cesarstwa, jak wielka jest wobec nas łaskawość bożej wszechmocy, uznałem, że powinno być pierwszym celem moich

⁶ Henryk Pietras SJ w znakomitej książce *Sobór Nicejski (325)* (z której pochodzi cytat) stawia hipotezę, że w tym momencie cesarz nie tyle zdecydował się na zwołanie soboru, co raczej postanowił włączyć kwestię ariańską do jego obrad. Wskazuje na to m.in. stosunkowo niewielka ilość czasu, jaką w Nicei poświęcono Ariuszowi.

⁷ Wówczas jeszcze planowano, że odbędzie się on w Ancyrze.

⁸ Urząd *Pontifex Maximus* pozostał przy cesarzach rzymskich niemal do końca IV wieku; cesarz Flawiusz Gracjan odmówił przyjęcia tego tytułu, zaś Teodozjusz I Wielki się go zrzekł. Wbrew informacjom pojawiającym się w wielu publikacjach zrzeczenie to nie nastąpiło na rzecz papieża; tytuł ów nigdy nie wszedł do oficjalnej tytulatury papieskiej. Co prawda nieoficjalnie niekiedy określano tak papieży (jako że przewodzili kolegium biskupów), ale zaczęto to robić dopiero dwa wieki później, nieoficjalnie i bez nawiązań do znaczenia tego tytułu za czasów Konstantyna Wielkiego.

⁹ *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, Ossolineum, Wrocław 1968-82 (cytat za: H. Pietras SJ, dz. cyt.).

¹⁰ Za: H. Pietras SJ, dz. cyt.; patrz też: T. Zieliński, *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*, Toruń 2001.

¹¹ Patrz: rozdział 10.

wysiłeków, by wśród najświętszych rzesz ludu, który tworzy Kościół powszechny, zachowywana była jedna wiara i szczerą miłość oraz jednomyślna cześć i nabożeństwo w stosunku do Wszchemogącego Boga.

A ponieważ nie może to być zabezpieczone skutecznie i pewnie, jeśliby wszyscy biskupi, albo przynajmniej większość, nie spotykali się razem i jeśliby nie odbywała się dyskusja o wszystkich szczegółowych zagadnieniach dotyczących najświętszej religii, z tego powodu zostało zebrane najliczniejsze, jak to było możliwe, zgromadzenie, na którym i ja byłem obecny jako jeden z waszego grona (i niech to będzie dalekie ode mnie, abym zaprzeczył, iż jest moją największą radością fakt, iż jestem wraz z wami sługą Bożym). Wszystkie kwestie badano tam w sposób pełny i należyty tak długo, aż osiągnięto całkowitą jednomyślność, wydobywając na światło dzienne orzeczenie, które znalazło upodobanie w oczach Boga, nadzorczy wszystkich rzeczy. W rezultacie nie pozostało już nic takiego, co mogłoby powodować niezgodę czy też budzić wątpliwości w zakresie wiary.

1.3.3 Obchody dwudziestolecia panowania Konstantyna (Nikomedia)

Prawdopodobnie dodatkowym powodem, dla których Konstantyn zdecydował się zebrać największy sobór z dotychczasowych w tym właśnie terminie, była chęć uświetnienia obchodów dwudziestolecia jego panowania¹². Cesarz nie był władcą przesadnie skromnym i z pewnością obecność tylu znakomitych biskupów musiała mu sprawiać przyjemność.

Można też tę okoliczność interpretować inaczej, w sposób bardziej dla Konstantyna korzystny – cesarz zdecydował się zwołać sobór jako podziękowanie, swoiste votum za dwudziestolecie panowania. Tym tropem idzie Euzebiusz, pisząc: (...) *jeden tylko cesarz Konstantyn, splótlszy dla Chrystusa tego rodzaju wieniec związany wstęgą pokoju, złożył swemu Zbawcy godny Boga dar dziękczynienia za zwycięstwa odniesione nad nieprzyjaciółmi i wrogami, i stworzył za dni naszych ten obraz apostołskiego chóru*¹³.

Trzy wymienione powyżej powody zwołania Soboru Nicejskiego bynajmniej nie pozostają ze sobą we wzajemnej sprzeczności; raczej zazębiają się i uzupełniają. Henryk Pietras SJ przypuszcza, iż [Konstantyn] *przy tej podniosłej okazji zamierzał ogłosić uroczyste pojednanie zwaśnionych stron, kalendarz paschalny oraz podstawową formułę wiary chrześcijańskiej*¹⁴.



Konstantyn Wielki zwołał Sobór Nicejski w celu przejęcia kontroli nad chrześcijaństwem i narzucenia własnej doktryny w miejsce dotychczasowej wiary.

To dość popularna (co prawda nie w środowisku historyków...) teza, jednakże nie potwierdzają jej żadne dowody ani świadectwa z epoki. Co więcej trudno dociec, po co właściwie Konstantyn miałby „przejmować kontrolę” nad chrześcijaństwem.

Jeśli idzie o kwestie administracyjne i porządkowe – już taką kontrolę sprawował, jako *Pontifex Maximus*. Jednak nawet gdyby przyjąć (moim zdaniem błędną – patrz: rozdział 11) tezę, iż Konstantyn przeszedł na chrześcijaństwo jedynie z powodów polityczno- taktycznych, trudno znaleźć powód, dla którego miałby zmieniać treść wiary (zwłaszcza że byłoby to skrajnie trudne – chrześcijan było już wówczas wielu, ich wspólnoty były obecne we wszystkich prowincjach cesarstwa, byli gorliwi i zahartowani w prześladowaniach – jakkolwiek próba zmiany doktryny wiary spotkałaby się z natychmiastową reakcją, powstania „Kościół podziemny” itd.). Z drugiej strony „przejęcie kontroli nad chrześcijaństwem” (nawet gdyby było wykonalne) nie niesłoby ze sobą żadnych dodatkowych korzyści.

¹² W Rzymie obchodzono je rok później.

¹³ Euzebiusz, *Życie Konstantyna*, tłum. S.Kazikowski. Chciałbym w tym miejscu wyjaśnić przyjęty przeze mnie sposób oznaczania cytatów z najstarszych źródeł: **dłuższe cytaty** opatrzyłem na końcu tytułem dzieła i imieniem autora; **gdy cytaty są krótkie**, podaję tytuł i imię autora w przypisie. Nie zapisuję numerów stron, na których się znajdują, ponieważ znaczna część cytatów, pochodzi z gromadzonych przeze mnie przez lata notatek. Nie przyszło mi do głowy, gdy je zapisywałem, by zaznaczać strony, na których je znalazłem. *Mea culpa*. Licze jednak na to, że mi to wybaczysz, mój drogi Czytelniku.

¹⁴ H. Pietras SJ, dz. cyt., patrz też: T. Zieliński, dz. cyt.

Dodatkowo trzeba powiedzieć, że wszystkie źródła z epoki potwierdzają, iż sama treść doktryny wiary niespecjalnie interesowała cesarza – przedmiotem jego troski była raczej jedność Kościoła. Przybyłych do Nicei biskupów Konstantyn przywitał słowami:

*Przyjaciele, marzeniem moim było, aby pewnego dnia ujrzeć was w jednym zgromadzeniu. Pragnienie to zostało zaspokojone, za co dziękuję wszechwładnemu Bogu, który pośród innych niezliczonych łask udzielił mi największego błogosławieństwa, jakim jest możliwość oglądania was wszystkich, zgromadzonych w jednym miejscu i zjednoczonych umysłem. (...) Po całkowitym wyzwoleniu się, z Bożą pomocą, spod tyranii tych, którzy walczyli przeciw Najwyższemu, nie pozwólmy, by jakkolwiek demon ubliżał Boskiemu Prawu lub je wypaczał. Wywrotowe działania wewnątrz Kościoła są według mnie bardziej niebezpieczne od wszelkich wojen, w jakie mógłbym się zaangażować; żadne sprawy zagraniczne dotyczące państwa nie zasmucają mnie tak, jak te nieszczęsne wydarzenia w łonie Kościoła (...)*¹⁵.

Taka postawa – brak własnych zapatrywań teologicznych (a wręcz pewien *désintéressement* dla kwestii, które uważał za niuanse) i jednocześnie wielka waga przykładana do kwestii jedności Kościoła i zachowania spokoju poprowadziły Konstantyna do rozwiązania najprostszego, a przy tym zgodnego z jego rolą państwową i funkcją *Pontifexa Maximusa*:

- po pierwsze – zebrał możliwie duże grono biskupów i polecił im ustalić wspólne stanowisko;
- po drugie – osobiście czuwał nad obradami, mitygując co bardziej krewkich hierarchów; nie narzucając im żadnej swojej wizji teologicznej (której zresztą nie miał), namawiał do przyjęcia sformułowań możliwych do zaakceptowania przez obie strony sporu;
- po trzecie – kiedy już wszystko zostało uzgodnione i podpisane przez biskupów, cesarz uznał wypracowane rozwiązania za obowiązujące; z moderatora i łagodnego doradcy przeistoczył się w srogiego nadzorcę, czuwającego nad tym, by żaden z biskupów nie kwestionował tego, co uprzednio podpisał. W tym celu gotów był nawet skazywać na banicję wyłamujących się ze wspólnego wyznania wiary biskupów.

1.4 Przebieg soboru

1.4.1 Kwestia źródeł

Dysponujemy kilkoma źródłami na temat przebiegu soboru¹⁶, ale jedynie listy posoborowe, pisma Atanazego oraz relacja Euzebiusza z Cezarei są dokumentami z epoki. Pozostałe teksty są znacznie młodsze. Wielu autorów z dużą nieufnością podchodzi do obszernej relacji Euzebiusza, argumentując, iż miał on nadmiernie sprzyjać Konstantynowi, wpadając wręcz w ton panegiryku na cześć cesarza. Jest w tym sporo prawdy – prawdą jest jednak i to, że to jedyne sprawozdanie pisane przez uczestnika obrad – a więc takie, które było czytane przez innych uczestników soboru. Wiadomo, że Euzebiusz miał wśród nich kilku zajadłych wrogów (choćby Atanazego), a jednak brak sygnałów, jakoby ktokolwiek poddawał tekst Euzebiusza krytyce za nierzetelność lub kwestionował przedstawione przez niego fakty.

¹⁵ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*.

¹⁶ Pełna lista źródeł to: pisma Euzebiusza z Cezarei, Atanazego, Rufina, Sokratesa Scholastyka, Sozomena, Filostorgiusza i Teodoretę.



Sobór Nicejski, XVI wiek, autor nieznany.

1.4.2 Obrady

Na obrady przybyła niespotykana dotąd liczba biskupów¹⁷. Jeśli wierzyć Euzebiuszowi, ostatni wszedł na salę obrad Konstantyn:

Po nich przybył również i cesarz, a skoro się zjawił, stanął pośrodku; i nie pierwszej zechciał usiąść, aż biskupi przyzwolili mu skinieniem. Tak wielka pobożność i szacunek dla mężów Bożych przepelniały serce cesarza.

Bardzo charakterystyczna dla postawy Konstantyna jest sytuacja z samego początku zjazdu biskupów w Nicei, opisana przez Sokratesa Scholastyka:

A gdy już zapadła cisza, jak wypadło w takiej chwili, natychmiast zaczął cesarz przemawiać do nich ze swego miejsca, nakłaniając i zachęcając ich do jedności i zgody. Jednocześnie im radził, by każdy przebaczył bliźniemu prywatną urazę i przykrość. Niemal było takich, co wzajemnie się oskarżali, a wielu spośród nich doręczyło poprzedniego dnia cesarzowi skargi na piśmie. Wezwawszy tedy zebranych, by przeszli do spraw, dla których się zgromadzili, rozkazał spalić pisemne skargi, jedno tylko przy tym mówiąc: Chrystus nakazuje, by odpuścił swemu bratu winę ten, kto pragnie sam dostąpić odpuszczenia. Następnie przemawiając obszernie na temat zgody i pokoju, dokładniejsze z kolei rozpatrzenie zagadnień dogmatycznych pozostawił kompetencji samych duchownych¹⁸.

Konstantyn, po przeprowadzeniu spisaniu i spalaniu wzajemnych żalów (posunięcie godne współczesnego terapeuty grupowego), wezwał obecnych do zgody i resztę („zagadnienia dogmatyczne”), pozostawił kompetencji biskupów. Nie oznaczało to braku zainteresowania – jednak najwidoczniej troską cesarza było raczej samo to, by obradujący uzgodnili stanowiska, niż jakaś konkretna treść uchwał.

Tak relacjonuje to Euzebiusz:

¹⁷ Dokładna liczba jest dyskusyjna; autorzy z epoki nie są tu całkowicie zgodni.

¹⁸ Sozomen, *Historia Kościoła*, cytuję za: http://www.pistis.pl/biblioteka/sozomen_hermiasz_historia_kosciola.pdf (dostęp 23.07.2016).

Kiedy po obu stronach przedkładano wiele propozycji i wielki z początku rozgorzał spór, cierpliwie przysłuchiwał się cesarz wszystkim wywodom i z wyteżoną uwagą śledził wysuwane wnioski. Częściowo wtrącał swe krytyczne uwagi w wypowiedzi obu stron i w ten sposób powoli przybliżał przeciwne stanowiska, wnosząc atmosferę wzajemnej życzliwości. Przemawiając zaś czystą grecką, jako że znał również i ten język, był jakoś tym bardziej przyjemny i miły, jednych przekonując, drugich nawet zawstydzając swą biegłością; wyrażających słuszne opinie obsypywał pochwałami. I kiedy tak nakłaniał wszystkich do jedności, udało mu się doprowadzić ich do całkowitej zgodności opinii i przekonań we wszystkich spornych dotąd sprawach¹⁹.

Relacja Euzebiusza przynosi informację o jednym tylko przypadku, w którym Konstantyn zaproponował konkretne sformułowanie teologiczne. Miało to stać się wówczas, gdy Euzebiusz przedstawiał wyznanie wiary swojego autorstwa:

Gdy tak przedstawiałem wyznanie wiary, nie nastąpił żaden sprzeciw. Przeciwnie, nawet sam najmilszy Bogu nasz cesarz pierwszy zaświadczył, że jest ono ze wszech miar trafne. Stwierdził z naciskiem, że i on tak samo myśli, i wezwał wszystkich, by je wspólnie przyjęli, podpisali się pod tym nauczaniem oraz byli z nim zgodni, dodając tylko jedno słowo: „współistotny”. On sam je wyjaśnił, mówiąc, iż mówi się, że „Syn” jest „współistotny” nie według tego, co się zdarza ciałom, a więc że On nie istnieje ani na zasadzie podziału, ani na zasadzie jakiegoś rozdzielania się od Ojca. Albowiem natura niematerialna, duchowa i bezcielesna nie może przyjmować żadnych doznań cielesnych; tego rodzaju rzeczy wypada poznawać w oparciu o słowa Boże, które są nie do wypowiedzenia²⁰.

Przez pewien czas uważano, że propozycja sformułowania „współistotny” (*homoousios*) była ukłonem Konstantyna w kierunku stronnictwa antyariańskiego – jednak współcześni badacze wskazują, że cesarz nie dążył do bliższego zdefiniowania znaczenia tego terminu. Stąd prosty wniosek, że chodziło nie tyle o uściślenie znaczenia i przechylenie szali na korzyść jednego ze stronnictw soborowych, lecz o znalezienie sformułowania na tyle wieloznacznego, by każda ze stron – rozumiejąc je nieco inaczej – mogła zaakceptować wspólne wyznanie wiary.

Dodać trzeba, że świadectwa historyczne nie są w tej sprawie zgodne – relacja Euzebiusza idzie najdalej, przypisując Konstantynowi inicjatywę użycia terminu „współistotny”. Rufin z Akwilei, korzystając z **zaginionej** w późniejszych wiekach księgi *Historii Kościoła* Gelazego, twierdzi, że cesarz jedynie poparł zgłoszoną przez kogo innego propozycję zapisu. Z kolei Atanazy w ogóle nie wspomina o udziale Konstantyna w formułowaniu tego zapisu, podobnie jak ariański historyk Filostorgiusz, który przypisuje tu inicjatywę Hozjuszowi i Aleksandrowi z Aleksandrii

1.4.3 Postanowienia soboru

Na temat ustaleń Soboru Nicejskiego krąży mnóstwo mitów i wymyślnych twierdzeń, ocierających się o teorie spiskowe. Tymczasem mamy dokładny spis kanonów soborowych – i w tym rozdziale postaram się je naszkicować. Zapewne poszukiwacze sensacji mocno się zawiodą – nie ma bowiem w owych ustaleniach nic szczególnie sensacyjnego.

Sobór zaowocował trzema elementami:

- **ustalono wspólną datę święcenia Wielkanocy** (szerzej omówiam ten temat w rozdziale 10);
- **ustalono pierwsze wspólne, obowiązujące w całym Kościele, wyznanie wiary** (tzw. *Wyznanie wiary 318 ojców*) o brzmieniu:

Wierzymy w jednego Boga Ojca Wszchemogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, zrodzonego z Ojca, jednorodzonego, to jest z istoty Ojca, Boga z Boga, Światłość ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, a nie uczynionego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystko się stało, co jest w niebie i co jest na ziemi, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia

¹⁹ Euzebiusz, *Życie Konstantyna*.

²⁰ List Euzebiusza z Cezarei do jego Kościoła.

zstąpił i przyjął ciało, stał się człowiekiem, cierpiał i zmartwychwstał trzeciego dnia, wstąpił do nieba, przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego.

Tych, którzy mówią: «był kiedyś czas kiedy go nie było» lub «zanim się narodził nie był» lub «stał się z niczego» lub pochodzi z innej hipostazy, lub z innej substancji [niż Ojciec], lub, że Syn Boży jest zmienny i przeobrażalny, tych wszystkich powszechny i apostołski Kościół wyłącza²¹.

- **ustalono 20 kanonów rozstrzygających różne zagadnienia bieżące.**

Pełna treść kanonów dostępna jest (również po polsku) w kilku wydawnictwach, a także w Internecie²², tutaj przedstawię tylko ich tytuły i dokonam skrótowego omówienia własnymi słowami, by dać Czytelnikowi możliwość wyrobienia sobie poglądu na zagadnienia omawiane na Soborze.

KANONY SOBORU W NICEI²³

- I. O pozbawiających się męskości oraz o tych, którym uczynili to inni.**
Około III wieku w niektórych wspólnotach chrześcijańskich pojawiła się „moda” na autokastrację (dokonał jej m.in. Orygenes). Sobór zdecydowanie przeciwstawił się podobnym praktykom.
- II. O przyjmowanych do stanu duchownego od razu po chrzcie.**
Zgromadzeni na soborze biskupi, powołując się na tekst z 1 Tm 3,6²⁴ potępili przypadki wyświęcania na prezbiterów lub nawet biskupów osób, które dopiero niedawno przyjęły chrzest.
- III. O kobietach zamieszkujących razem z duchownymi.**
Zabroniono biskupom, prezbiterom i wszystkim duchownym zamieszkiwania z kobietami (prócz osób z bliskiej rodziny stojących poza podejrzeniami np. matki czy siostry).
- IV. Ile osób powinno konsekrować biskupa.**
Ustalono, iż konsekracja biskupa powinna odbywać się przy udziale przynajmniej trzech biskupów prowincji i przy pisemnej zgodzie pozostałych, pod nadzorem biskupa metropolity.
- V. O ekskomunikowanych: aby nie byli przyjmowani przez innych oraz o tym, że synody mają się odbywać dwa razy do roku.**
Sobór zarządził, by ekskomunika wydana przez biskupów prowincji miała moc w całym Kościele oraz ustalił tryb badania zasadności ekskomuniki przez zwoływany dwa razy do roku synod.
- VI. O precedencji niektórych stolic i o tym, że nie można zostać powołanym na urząd biskupa bez zgody metropolity.**
Potwierdzono status biskupów głównych miast, na mocy którego metropolita (np. biskup Aleksandrii, Rzymu, Antiochii itp.) sprawował zwierzchnictwo nad podległymi sobie prowincjami. Ustalono, że można kogoś uczynić biskupem tylko za zgodą metropolity.
- VII. O biskupie Aelii [czyli Jerozolimy]**
W IV wieku Jerozolima (nazywana Aelią) bardzo podupadła i przestała być miastem znaczącym w imperium rzymskim. Mimo tego biskupi ustalili, że ze względów tradycyjnych biskup tego miasta powinien zachować szczególne względy na zasadach metropolity.
- VIII. O tych, którzy zwą się «czystymi».**
Kanon ten ustalał zasady powrotu do Kościoła osób ze schizmy („czystych”), a także zasady, na których duchowni z tej grupy mogli zachować swój status.

²¹ Za: ks. A. Baron, H. Pietras SJ, *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom I, Kraków 2007.

²² *Breviarium fidei*, ks. A. Baron, H. Pietras SJ, dz. cyt., także w wersji internetowej: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/sobory/dokumenty1soborow_02.html (dostęp 18.06.2016).

²³ Opracowanie autora na podstawie: ks. A. Baron, H. Pietras SJ, dz. cyt.

²⁴ [Biskup] *Nie [może to być] świeżo ochrzczony, ażeby wbiwszy się w pychę, nie wpadł w diabelskie potępienie* (1 Tm 3,6).

- IX. **O wyniesionych do kapłaństwa bez okresu próbnego.**
Sobór uznał za nieważne święcenia prezbiterów, którzy nie odbyli okresu próbnego lub w jego czasie popełnili jakiś ciężki grzech.
- X. **O tych, którzy w czasie prześladowań zaparli się wiary (tzw. lapsi), a następnie zostali dopuszczeni do stanu duchownego.**
Uznano za nieważne święcenia osób, które wyniesiono do stanu duchownego „dlatego, że ci, którzy ich święcili, nie znali ich grzechu albo udawali nieświadomość”.
- XI. **O tych, którzy zaparli się wiary i są zaliczani do stanu świeckiego.**
Ustalono warunki pokuty i powrotu do Kościoła osób, które (będąc osobami świeckimi) zaparły się wiary w czasie prześladowań.
- XII. **O tych, którzy wyrzekli się świata, a następnie do niego powrócili.**
Podobnie jak w kanonie XI – ustalono zasady powrotu do Kościoła osób, które najpierw wystąpiły z wojska, a następnie do niego powróciły (Kościół w okresie prześladowań nie zezwalał chrześcijanom na wykonywanie zawodu żołnierza – częściowo dlatego, że wojsko brało udział w prześladowaniach, ale także dlatego, iż do obowiązków żołnierzy należał kult państwowy, polegający na składaniu pogańskich ofiar).
- XIII. **O tych pokutujących, którzy w godzinie śmierci proszą o Komunię.**
W czwartowiecznym Kościele rozgrzeszenie otrzymywało się po wyznaniu grzechów i odprawieniu (nieraz wieloletniej) pokuty. Sobór orzekł, że takie pokutujące osoby, jeśli znajdują się na łożu śmierci, mogą otrzymać Eucharystię, mimo iż ich pokuta nie została jeszcze całkowicie wypełniona.
- XIV. **O katechumenach, którzy upadli [w czasie prześladowań].**
Ustalono warunki pokuty i powrotu do katechumenatu osób, które przed otrzymaniem chrztu upadły pod wpływem prześladowań.
- XV. **O duchownych, którzy przenoszą się z miasta do miasta.**
Zgromadzeni biskupi potwierdzili istniejącą już zasadę zabraniającą biskupom, prezbiterom i diakonom samowolnego zmieniania miejsca sprawowania ich posługi.
- XVI. **O nieprzebywających w kościołach, w których zostali wybrani.**
Kontynuacja ustaleń z poprzedniego kanonu: duchownych, samowolnie zmieniających miejsce posługi zabroniono przyjmować do posługi w innych parafiach czy diecezjach.
- XVII. **O duchownych, którzy zajmują się lichwą.**
Sobór uznał, iż należy eliminować ze stanu duchownego osoby zajmujące się lichwą i goniące za „haniebnym zyskiem”.
- XVIII. **Diakoni nie powinni podawać Eucharystii prezbiterom ani być stawiani wyżej od nich.**
Sobór przypomniał o obowiązującej hierarchii święceń i przełożeniu.
- XIX. **O tych, którzy odeszli od Pawła z Samosaty.**
Określono, iż przychodzący do Kościoła uczestnicy schizmy Pawła z Samosaty muszą być ponownie ochrzczeni. Wprawdzie katolicy już za papieża Stefana I (pełniącego swój urząd w latach 254-257) uznali ważność chrztu świętego udzielanego przez schizmatyków (pod warunkiem zachowania formuły trynitarniej), jednak Paweł z Samosaty sprzeciwił się wierze w bóstwo Chrystusa, co czyniło jego chrzty nieważnymi.
- XX. **Nie należy modlić się na kolanach w niedziele i w dniach Pięćdziesiątnicy.**
Kanon dla nas, współczesnych, raczej zaskakujący – jednak pamiętać trzeba, że w Kościele IV wieku postawa klęcząca towarzyszyła modlitwom pokutnym i umartwieniom („normalną” postawą modlitewną była pozycja stojąca). Sobór zwrócił uwagę, iż w okresie świąt (w tym w niedzielę) należy świętować, pokutę odkładając na inne dni.

I to już wszystko. Żadnego „zmieniania kanonu ksiąg” czy „komponowania wiary z wierzeń różnych narodów”. Zwyczajne (żeby nie powiedzieć „nudne”) zarządzenia administracyjne, dotyczące bieżących spraw Kościoła.



ZARZUT

Konstantyn wpływał na obrady soboru m.in. grożąc wypędzeniem biskupom opowiadającym się za tezami Ariusza.

Konstantyn nie narzucał wprawdzie biskupom rozwiązań, jednak deklarował, że **już powzięte** przez nich wspólne postanowienia wesprze swoim autorytetem i władzą (pisał po soborze: *Przyjmijcie zatem z radością nakaz płynący z nieba i prawdziwy, gdyż cokolwiek zostanie postanowione przez święty sobór biskupów, należy traktować jako wolę Bożą*²⁵).

Rzeczywiście skazał na banicję kilku, opowiadających się za Ariuszem, biskupów, jednak nie dlatego, jakoby forsował określone rozwiązania (jak pisałem, szczegóły dogmatyczne nie leżały w polu jego zainteresowań), tylko dlatego, że ukarani biskupi sprzeciwili się ustaleniom większości soborowej. Groziło to sytuacją, w której zamęt i niezgoda w Kościele będzie trwała mimo wypracowania rozwiązań w Nicei.

Najlepszym dowodem takiego właśnie rozumowania cesarza jest fakt, iż Euzebiusz z Cezarei (będący niewątpliwie zwolennikiem Ariusza, za co nawet został wcześniej potępiony na synodzie w Antiochii) nie doznał żadnej przykrości podczas soboru – dlatego że zaaprobował wypracowane rozwiązanie.

Fakt, że w Nicei to zwolennicy Ariusza (on sam, Euzebiusz z Nikomedii oraz Teognis) sprzeciwiali się ustaleniom większości, spowodował reakcję cesarza, a to z kolei doprowadziło do stwierdzeń, jakoby miał „antyariańskie” nastawienie.

Konstantyn był zresztą konsekwentny również po soborze – kiedy doszło do niego, iż Ariusz gotowy jest do kompromisu, oświadczył: *Jeżeli Ariusz wyraża swą zgodę na orzeczenia soboru i jeżeli tak myśli, udzielę mu posłuchania i z uszanowaniem wyślę go do Aleksandrii*²⁶ – po czym zaprosił banitę. Ariusz wraz z towarzyszącym mu Euzojuszem przybyli na dwór cesarski i przedstawili wyznanie wiary zgodne z Soborem Nicejskim, dołączając zapewnienie:

*Porzuciliśmy już bowiem dociekliwość i nadmierne dysputy, abyśmy tak my sami, jak i Kościół, osiągnąwszy nawzajem pokój, wszyscy pospołu mogli zanosić uroczyste modły za pokojowe panowanie” twoje i całego twego potomstwa*²⁷.

Rozmowa się odbyła, Ariusz został zrehabilitowany.

Z drugiej strony Konstantyn skazał na wygnanie tych spośród „ortodoksów” (Eustachiusza z Antiochii, Mercallosa z Ancyry i Atanazego z Aleksandrii), którzy próbowali zaognić sytuację dla pogńębienia biskupów, którzy wcześniej opowiadali się za Ariuszem. Usunął także ze swojego dworu Hozjusza, który zamiast łagodzić spór próbował przeforsować radykalniejsze ustawy antyariańskie. Niektórzy sądzą, że świadczy to z kolei o arianiskich skłonnościach cesarza, jednak jest to również nieprawda. Z punktu widzenia cesarza sprawa arianizmu zakończyła się w Nicei i nie życzył on sobie jakiegokolwiek rozgrzebywania sporu – był gotów tego bronić nawet przy użyciu kar administracyjnych dla „wichrzycieli”.

Omawianie tej kwestii chciałbym podsumować cytatem ze znakomitej publikacji Sławomira Bralewskiego *Cesarz Konstantyn I Wielki wobec kontrowersji arianiskiej*²⁸:

Cesarz Konstantyn nie opowiedział się (...) po stronie arian po soborze w Nicei, tak jak i przeciw arianom w trakcie jego obrad. Postawił na kompromis i do końca swego życia uważał go za jeden z fundamentów jedności Kościoła.

1.5 Podsumowanie

W niniejszym rozdziale ustaliliśmy, że:

1. Chrześcijaństwo zostało zalegalizowane kilkanaście lat przed Soborem Nicejskim.
2. W chwili legalizacji powinno zostać wpisane przez cesarza do ksiąg pontyfikalnych cesarstwa wraz z zasadami dotyczącymi wiary, terminów świąt itp.
3. Niestety, żyjący dotąd w warunkach prześladowań chrześcijanie nie mieli wspólnego wyznania wiary

²⁵ List Konstantyna do Kościołów.

²⁶ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, www.zrodla.historyczne.prv.pl, tłum. S.Kazikowski, Warszawa 1986.

²⁷ Tamże.

²⁸ Instytut Historii UAM, Poznań 2009.

oraz wspólnej daty święta Wielkanocy.

4. Kłopoty te zbiegły się z herezją Ariusza, która spowodowała gorszące spory w Kościele.
5. W tej sytuacji Konstantyn zwołał sobór, aby zaprowadzić jedność. Cesarz czuł się odpowiedzialny za wyegzekwowanie uchwał soboru, ale nie wpływał na jego ustalenia. Jedynym wyjątkiem było być może (historycy z epoki nie są co do tego zgodni) zaproponowanie kompromisowego sformułowania „współlistotny”, które dzięki swej niejednoznaczności mogło być zaakceptowane przez hierarchów o różniących się nieco poglądach.
6. Konstantyn nie przewodniczył Soborowi Nicejskiemu (ani żadnemu innemu). Początkowo nie chciał nawet w nim uczestniczyć (brak wcześniejszych listów konwokacyjnych), jednak niesnaski pomiędzy biskupami spowodowały, że zdecydował się wziąć w nim udział.
7. Uważając, że przez uchwały soborowe przemówił sam Bóg, cesarz dyscyplinował banicją hierarchów, którzy łamali postanowienia soboru.

